

Przemysław Szelerski  
(Departament Finansów Resortu, Ministerstwo Finansów)

Dzień dobry. Prawdą jest to, co tutaj kolega z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego powiedział: Rząd pracuje nad zmianą Prawa zamówień publicznych, kolejną zmianą, którą pewnie większość z państwa będzie musiała znowu się nauczyć i wdrożyć. W trybie parlamentarnych prac aktualnie jest przyjmowana ustawa wdrażająca dyrektywę obronną – to państwa tylko może częściowo dotyczyć – niektóre z badań pewnie są poświęcone takim zamówieniom. Natomiast projekt założeń nowelizacji Prawa zamówień publicznych jest na bardzo początkowym etapie prac. Tak, jak już było powiedziane, na początku września zostały wysłane dokumenty do uzgodnień; projekt wymaga na pewno wielu jeszcze zmian, dyskusji. W tym momencie Urząd Zamówień Publicznych prawdopodobnie zwoła konferencje uzgodnieniową a dokument będzie przyjmowany przez Radę Ministrów, który to dokument dopiero będzie podstawą przyjęcia projektu ustawy, więc jeśli mówimy o terminie, to można przewidywać, że to jest kilkanaście miesięcy. Także zmiany, jeśli nadejdą, to prawdopodobnie nie jest to bardzo krótki okres.

Ministerstwo Finansów nie jest inicjatorem zmian Prawa zamówień publicznych. Z ustawowego zakresu obowiązków, to Urząd Zamówień Publicznych, Prezes Urzędu Zamówień Publicznych odpowiada za to. Stad też jego nieobecność tutaj jest – w pewnym sensie brakiem dosyć dużym, ale w toku prac parlamentarnych i w toku prac w Radzie Ministrów Ministerstwo tutaj obecne, jedno czy drugie, na pewno będzie mogło aktywniej uczestniczyć, wysłuchawszy tutaj tych głosów. Na pewno da się da się wyciągnąć, jakieś wnioski być może doprowadzić do znalezienia jakiegoś złotego środka.

Przypominam sobie zamówienia publiczne w Polsce, kiedyś nawet stosowane było od 1 tysiąca ECU (tak to jest straszne), jeśli popatrzyć dzisiaj na to, co mamy czternaście tysięcy euro być może 20, jak chce projekt Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. W toku wielu prac parlamentarnych przypominam sobie postulaty posłów właśnie takie, żeby podwyższyć próg stosowania Prawa zamówień publicznych do progu unijnego. To pojawiało się z różnych opcji parlamentarnych; jest to podnoszone raz na jakiś czas.

Dlaczego musimy stosować Prawo zamówień publicznych od tego progu, jakiego stosujemy? Dlaczego, że ustawa o finansach publicznych każe nam racjonalizować wydatki, to po pierwsze. Po drugie, przejrzystość wydatkowania środków publicznych też wpisana w przepisy ustawowe. Tak naprawdę to źle się dzieje, jeśli stosujemy prawo powielaczowe, czy raczej „mówione”, jak tutaj zostało to nazwane. Przyznaje się sam stosuje w resorcie finansów tego typu praktykę jak rozeznanie rynku. Czy zastanowiłem się, chociaż raz, po co to robię? No właśnie po to, żeby wykazać, że miałem dwie albo trzy oferty i udowodnić komuś z Najwyższej Izby Kontroli, że wybrałem tą tańszą. Natomiast to można zrobić w przypadku rzeczy porównywalnych, takich w zakresie, których funkcjonuje pewien rynek konkurencyjny - owszem tak. Natomiast, jeżeli mamy sytuacje monopolistyczną, czy pojawia

się oligopol, to wówczas trudno mówić o racjonalnym wydatkowaniu środków publicznych przy pomocy bardzo skomplikowanych procedur.

Jest takie pojęcie jak skalowalność procedur. Także i tutaj Prawo zamówień publicznych stara się to przenieść na nasz grunt – tzn. jeśli mamy zamówienia wyższej wartości należy stosować bardziej skomplikowane progi, jeżeli mamy zamówienia prostsze, to oczywiście stosujemy prostszą procedurę. Czy znaleźć można jakieś rozwiązanie podwyższając próg? Na pewno tak, szczerze powiedziawszy dwadzieścia tysięcy euro, które zobaczyłem w projekcie Urzędu Zamówień Publicznych już mnie ucieszyło. Natomiast można by się było spodziewać więcej – może tak będzie – oby tak.

Prawo zamówień publicznych nie jest tworem, który miałby służyć przestrzeganiu tylko w celu antykorupcyjnym. Oczywiście jest taka idea, która powstała dawno temu, że to wolny rynek ma dać szansę złożenia oferty najkorzystniejszej. Wykonawcy, którzy znają się na rzeczy będą konkurować i składać taką ofertę, która dla zamawiającego będzie najkorzystniejsza. Więc natomiast to, jaki jest ten próg zdroworozsądkowy trudno mi w tym momencie powiedzieć, czy to będzie dwadzieścia tysięcy, czy 60 tysięcy euro czy próg unijny – czas pokaże.

Bardzo dziękuję za zaproszenie. Przyznaję, że w ostatniej chwili zostałem skierowany tutaj. Nie mogłem się jakoś dużo lepiej przygotować niż to, co teraz tutaj mówię *ad hoc*. Po wysłuchaniu głosów w dyskusji, staram się może trochę to podsumować, może trochę odnieść się do rzeczy, z którymi wszyscy mamy problem. Oczywiście kwestia agregowania zamówień publicznych to przykład, który wyszedł z opinii urzędu, owszem jest dosyć skomplikowany. Natomiast ja w swojej pracy staram się zawsze znaleźć złoty środek. Chciałem podpowiedzieć, że Urząd Zamówień Publicznych również wydał opinię dotyczącą kupowania książek do biblioteki, bodajże tak <sup>1</sup>, w tej opinii bardzo ciekawie jest omówiona kwestia tego, czy kupować książki wszystkie na raz, czy każdą z osobna. Nie chciałbym tutaj specjalnie państwa zanudzać, ale proszę sobie zerknąć do tej opinii i w państwa pracy zawodowej również to stosować.

Dziękuję bardzo za uwagę.

---

1

[http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;887;sposob\\_udzielania\\_i\\_szacowania\\_wartosci\\_zamowien\\_przy\\_zakupach\\_ksiazek\\_przez\\_biblioteki.html](http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D;887;sposob_udzielania_i_szacowania_wartosci_zamowien_przy_zakupach_ksiazek_przez_biblioteki.html)